

# Dziś dalsze zdjęcia uczestników konkursu

OPŁATA POCZTOWA UBRZONĄ RYCZALTEM

Odślaniamy tajemnice toru wyścigowego (na str. 5)

## OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

### GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 226

## Przewaga rolników w przyszłym Sejmie Szczegóły na str. 2

# Radzimin, Grunwald nowych czasów

Gen. Żeligowski napiętnował fałszywe, związane z bitwą pod Warszawą której piętnastą rocznicę obchodziło uroczyste całe społeczeństwo

Radzimin, ów historyczny drugi Grunwald Polski Odrodzonej, drugie Termopile i Saragosa świata, zaludnił się znowu, jak przed piętnastoma laty, nieprzejrzaną falą ludzką, lasem karabinów i murem piersi, wyprężonych w holdzie nieśmiertelnym bohaterom. Strumienie ulęwnego deszczu, oplakujące jak gdyby śmierć tysięcy najdzielniejszych synów Ojczyzny, nie zraziły przelicznych rzesz, odbywających pielgrzymkę garodową do miejsca, na którym wykulała się wielkość i duma Polski mocarstwowej.

Półtora dziesiątka lat, szmat czasu, podczas którego zwycięska Rzeczypospolita zdążyła zaimponować światu i nauczyć wroga szacunku dla siebie, jako mocarstwa, upłynęło w dniu wczorajszym.

Już od godziny szóstej rano napływać poczęły do Radzimina liczne pociągi, wiozące przed stawicielei wszystkich warstw społecznych.

Uroczystości rozpoczęły się punktualnie o godzinie jedenastej uroczystym nabożeństwem, odprawionem w kaplicy poległych bohaterów. Szczupłe ramy historycznej świątyni nie mogły pomieścić nawet dostojników państwowych. Zajęli oni miejsca wraz z delegacjami przed kaplicą. Początkowo ze sztandarem legionistów na czele ustawili się przed wejściem do kaplicy.

Uroczyste nabożeństwo celebrował kardynał Kakowski w asyście wyższego duchowieństwa. Płyną modły. Żałobne — za spokój dusz poległych, i dziękczynne — ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Z dźwiękiem odzywających się sygnaturk chyła się kornie czoła ludu, pobożnym szmerem płyną westchnienia modlitewne.

Po ukończonem nabożeństwie ksiądz kapelan Mauersberger wygłasza uroczyste kazanie. O Boskiej Opatrzności i o bohaterstwie żołnierza, o wielkim geniuszu wodza i o doniosłości zwycięstwa.

Jeszcze ostatnie wzniosłe słowa kaznodziei odbijają się echem o setki mogił, kiedy przed stawicielei rządu i władz składają wielki wieniec na Bratniej Mogile Bohaterów, poległych za Ojczyznę, a delegacja 5 p. p. Leg. pobiera z mogiły ziemię do urny, która przewieziona zostanie na kopiec Marszałka na Sowiniec. Zebrane oddziały przysposobienia wojskowego prezentują broń, odsłaniają się głowy rzesz nieprzelicznych, a wśród szpalery organizacji przechodzi w towarzystwie dostojników państwowych ks. kard. Kakowski, w kierunku Świątlicy Pielgrzymiej dla Młodzieży przy Radzimińskim Cmentarzu Poległych Bohaterów.

W dniu wczorajszym właśnie dokonano aktu poświęcenia i przekazania młodzieży tego pamiątkowego, a zarazem historycznego domku.

I tu właśnie następuje kulminacyjny punkt wczorajszych uroczystości narodowych.

Przy nakrytym kolorowym gobelinem stoliku staje jeden z wodzów zwycięskich armii w wojnie 1920 roku, generał broni Lucjan Żeligowski. Ubrany jest po cywilnemu, w jasnym sportowym płaszczu, głowę ma odkrytą.

— Dobrze jest — zaczyna wielkie swoje przemówienie — że pamiętamy o naszych wielkich bohaterach, bo przez to rozwija się w narodzie kult wdzięczności do zabitych, do ofiar, złożonych hojnie na ołtarzu Ojczyzny! O szczegółach obrony Warszawy, o bohater-

skich zmaganiach pod Radziminem nie zamierzam mówić, bo dobrze te fakty są znane. Chcę raczej zająć się sprostowaniem fałszywych opinii świata, odnoszących się do zwycięstwa warszawskiego. Opinij, wysuwanych przez obcych, a krzywdzących pamięć i geniusz wielkiego naszego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Są ludzie, którzy przypisują zwycięstwo nad Wisłą obcym siłom, przedstawiając obywateli ziemskich misyj, a ja w tej chwili czuję się w obowiązku zaprzeczyć temu najkategoryczniej.

Sytuacja ostatnich dni lipca 1920 roku była tragiczna. Zalał się front północny, trzeba było cofać. Żołnierza mieliśmy dostateczną ilość. Ale ta ilość rozdzielała się nierównomiernie na frontach północnym i południowym. Plan generała Weyganda i misji francuskiej stworzenia piątej armii okazał się planem najbardziej nieszczęśliwym. Planem, nie odpowiadającym zupełnie chwili i jej ważności. Marsz na północ osłabiłby siły żołnierza. Wiadomem było, że musi nastąpić odwrót. Wiadomem to było nam, dowódcom armii, i wiadomem było Marszałkowi Piłsudskiemu.

Do zwycięstwa pod Warszawą nie przyczyniły się zatem pomysły obcych misyj i obcych generałów, ale rozkaz Marszałka, wydany w dniu 6-tym sierpnia. I cóż w tym rozkazie było? Marszałek nie lubił dużo mówić i dużo pisać. W rozkazach Jego były tylko litery i treść. I takim też był rozkaz Jego z dnia 6-go sierpnia:

„Bronić Warszawy i nacierać na Wierzbę”.

Takie były litery rozkazu i taka była jego treść!

Nie chcę uprzedzać sądów historii, ale opierając się na własnym sędziem, na sędziem uczciwo-

ści, wydaje mi się, że społeczeństwo ówczesne źle zareagowało na ten rozkaz Naczelnego Wodza!

Powiadano się wówczas, że wykluczoną jest obrona Warszawy, miało się tysiące wątpliwości, namawiano się do ewakuacji stolicy, „zabierać co można i uciekać, bo i tak już nic z tego nie wyjdzie” — i podrywało się wiarę i zaufanie żołnierza we własne siły. Nie liczone się wówczas, że plan ten był jedynym, a rozkaz Wodza Naczelnego genialnym tak pod względem strategicznym jak i pod względem politycznym.

I całe szczęście, że żołnierz, któremu starano się odebrać zaufanie miał swoje własne kryteria, swoje własne poglądy, że żołnierz budził zaufanie i czuł miłość do swego Wodza Naczelnego, do Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Piłsudskiego nie było w okopach, Piłsudskiego nie było na froncie, ale żołnierz czuł tuż obok siebie, jego meśtwo, jego Ducha i słyszał treść jego krótkiego rozkazu: „Bronić Warszawy i nacierać na Wierzbę”.

Ale te klody, które rzucano wówczas Naczelnemu Wodzowi nie przeszły bez echa. Jeśli mamy mówić prawdę, a musimy mówić prawdę, żeby kłamstwo nie przechodziło do historii i nie oklamywało przyszłych pokoleń, to musimy powiedzieć niestety, że przygotowania do obrony Warszawy wykorzystane były źle. Zupełnie źle.

Zwycięstwo nasze w roku 1920 było niekompletne, było niedostatecznie wykorzystane!

A przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwać się należy tylko w tem, że społeczeństwo z taką karygodną i krzywdzącą nieufnością odniosło się do rozkazu i do planu Naczelnego Wodza.

I jeśli w dalszym ciągu mamy mówić prawdę, to ta nieufność nie opuściła jeszcze społeczeństwa, nie została z niego wykorzystaną.

Zwycięstwo godne Saragossy i Termopil, a jeśli da naszej historii zajrzeć, Grunwaldu i Czajstochowy, pcha się na obce konto, na konto misyj cudzoziemskich i importowanych talentów strategicznych.

I tu właśnie leży wielkie zadanie dla historii. Historia musi je wyjaśnić. Oprzeć się uczciwie na faktach, zdać, wystudjować i wydać swój wielki sąd. Historia musi wrzeszcze wyjaśnić, gdzie leżała wielkość Marszałka Piłsudskiego!

Spontaniczne i niemilkące oklaski dla mówcy, przerwane marszem generalnym, były nie zbitym dowodem, że pielgrzymi narodowi dnia wczorajszego podzielili w zupełności sądy bohaterskiego generała.

I jak gdyby dla przekreślenia tych dawnych, niezbyt sławnych tradycji, jakby na podkreślenie gotowości każdorazowego naśladowania bohaterstwa poległych pod Radziminem, przedelfowały przed generałem Żeligowskim, zwartym szykiem, z wyprężonymi piersiami tyściami młodzieży, świadomej mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej!

## Rokowania z Gdańskiem

GDANSK, (PAT). Wczoraj odbyło się spotkanie między Komisarzem Generalnym R. P. min. Papee a prezydentem senatu Greiserem. Ustalono, że dalsze rozmowy polsko-gdańskie odbędą się w przyszły poniedziałek w Warszawie. Tematem rozmów będą sprawy, wynikające z protokołu, podpisanego w dn. 8 bm.

przybędzie do Warszawy, mają wejść pp. radcy senatu: Beutner, Kunst i Hoffmann oraz prezydent Banku Gdańskiego p. Schaeffer.

W Warszawie prowadzone być mają również obrady komisji parytetycznej, której zadaniem jest ustalanie każdorazowe udziału Wolnego Miasta w kontyngentach polskich.

## Bandyci zabili dyrektora cyrku

przy pomocy butelek od wódki

Nocy ubiegłej dokonano w Łodzi napadu rabunkowego na dyrektora przyjezdnego cyrku „Areny”, jednego z zespołów przedsiębiorstw cyrkowych Stanisławskich — H. Rosenthala.

Rosenthal wracał wieczorem z cyrku z dzienną kasą przedsiębiorstwa. Napastnicy zadali mu szereg ran butelkami od wódki, kładąc go trupem na miejscu.

Sposobni nie zdążyli zrabować pieniędzy. Oblawa policyjna, idąc po śladach, otoczyła ogród fabryczny firmy „Krusche i Ender”, gdzie policjanci ujęli dwóch sprawców napadu.

## Starzec spowodował pożar wsi

Wczoraj o godz. 21.30 wybuchł pożar we wsi Dorochlany, powiatu słonimskiego. Spłonęło sto kilkanaście zabudowań w tem 42 budynki mieszkalne oraz inwentarz żywy i martwy. W akcji ratowniczej brały udział okoliczne oddziały straży

pożarnej. Zanotowano kilka silnych poparzeń. Przypuszczają, że pożar wznicił przez nieostrożność 70-letni starzec. Straty wynoszą około 100.000 złotych.







# Przed Wami sława i majątek

Przechowujcie starannie gazety z podobiznami



Nr. 183.



Nr. 184. (Kraków).



Nr. 185. „Pomorzanin”.



Nr. 186. (Białystok).



Nr. 187. (Nowogródek).

## Przez gramatykę do małżeństwa

**Analfabeci nie mogą dostać ślubu w Turcji**

Turcja pod rządami prezydenta Kemal Paszy zdążyła miłymi krokami naprzód. Energetyczny Prezydent Republiki Turckiej postanowił wprowadzić swój kraj do rzędu kulturalnych państw Europy. W tym celu przeprowadził szereg reform, łamiąc opór zacofańców i muzułmańskich duchownych.

Jedną z reform która odbiła się szerokim echem w krajach muzułmańskich, było zniesienie haremów, zrównanie w prawach kobiety z mężczyzną. Pociągnęło to za sobą naturalnie zniesienie zasłon, jakie Turczyci nosiły, spowodowało udział ich w życiu towarzyskim i publicznym.

Idąc wytrwale po nakreślonej drodze wielkich reform, Kemal Pasza z europeizował również alfabet turecki, znosząc dawne arabskie znaki pisarskie i wprowadzając na ich miejsce łacińskie, a więc te same, jakie używane są w Europie.

Ten przewrót w dziedzinie piśmiennictwa stworzył nowe rzesze analfabetów, a więc takich, którzy wprawdzie doskonale piszą po turecku arabskimi czcionkami,

ale nie znają europejskich. W Turcji więc zaczęto masowo uczyć się europejskiego alfabetu. Wszystkie pisma tureckie pomagały w tym państwu.

Aby zwalczyć analfabetyzm w całym kraju, zaprowadzono kursy nauczania dla dorosłych. Państwo wydawało na ten cel duże sumy. Obecnie Kemal Pasza chwycił się jeszcze jednego środka. Ukazało się mianowicie zarządzenie, że władze cywilne przed udzieleniem ślubu muszą stwierdzić, czy małżonkowie potrafią pisać i czytać. Ma to na celu oczywiście nieutrudnianie zawierania małżeństw, ale zmuszenie ludzi do nauki.

Narzeczeni muszą składać przed urzędnikiem egzamin ze swoich umiejętności i od jego wyniku zależy udzielenie ślubu. Nowe zarządzenie wywołało zdumienie, ale równocześnie pewne ożywienie na rynku gospodarczym. Powstały bowiem specjalne szkoły „dla narzeczonych”, które w przyspieszonym tempie przygotowują zakonanych do... stanu małżeńskiego przy pomocy gramatyki.

**Wszyscy Czytelnicy, którzy otrzymali kartki do fotografii w zakładzie „Radiotyp” z datą 28 sierpnia — winni zgłosić się do fotografii jutro, dnia 17 sierpnia.**

**W sobotę dn. 17 sierpnia, będą się więc fotografować ci, co otrzymali kartkę na ten dzień oraz ci, których kartki wystawione są na dzień 28 sierpnia. „Radiotyp” czynny od 10 rano do 8 wiecz.**

## Janusz Kmicie tłumaczy sny naszym Czytelnikom

„PRUSZKOWIANKA” miała istotnie straszny sen, który tak opisuje: „Otóż, śniło mi się, że na łożu, załanem zupełnie czarną pościelą, leżał szatan, postaci herkulesowej, z dużą po pas brodą, z włosami rozwierzonymi, a z oczu tryskały mu błyskawice.

Leżał i konał, wydając okropne jęki. Obok stałam ja z mężem. W pewnej chwili doszedł kat i miał jakoby zadać mu śmiertelne pchnięcie, ostrym narzędziem, lecz do tego jakoś nie doszło.

W pewnym momencie szatan spojrział na mnie i... powiedział mi, że mnie jedną tylko kocha! Mówił mi to kilka razy. Ja wówczas bardzo się bałam.

Oprócz tego, tuż nad łożem szatana, jakby w gęstej mgłę i na jakiejś skale siedziała majestatyczna postać Pana Boga. Widziałam Go i specjalnie przypatrywałam Mu się. Swieciła Mu

nad głową jasność, i w tej chwili obudziłam się.

Doznałam pokusy i będzie zmuszona na znieść poniżenie. Niezgoda w rodzinie i troski materialne. Trudne wyjście z pewnej sytuacji.

Hamować proszę gniew, unikać nowych znajomości. Więcej skrupulatności i rozważli.

H. C., w/m: Jeśli sen Pani nie jest wspomnieniem ubiegłych czasów, to znaczenie jego jest następujące:

Czekają rychłe zaślubiny i to z czło wiekiem, niezłe zarabiającym. Łączy Was z sobą serdeczna miłość, ale w związku z tem czeka pewna troska. Wróżę wielką radość i niekorzystne wydarzenia. Nadzieje spełnią się całkowicie. Synek będzie bardzo rozkosny. Życzę dużo szczęśliwych chwil.

Dalsze wróżby nie będę mącił narazie szczęścia, które Panią czeka.

Proszę ufać pomyślnym okolicznościom.

EUGENJUSZ JEG. w m.: Proszę się strzec przed wypadkiem, który może być dość kosztowny (100 — 150 zł.). Cierpieniu. Czekają zaszczyty.

Kto zgłosi się do Pana z prośbą o pomoc, proszę stanowczo mu jej nie odmawiać.

„SMUTNY”: Proszę mi przysłać swą fotografię i podać dokładny adres. Wady Pana, jeśli się nie mylę, są błędami młodości i nieodpowiedniego wychowania. Wyleczenie ich jest rzeczą dość kosztowną (100 — 150 zł.). Czy ma Pan na to pieniądze? Trzeba byłoby się również poddać wstępnym próbom, któreby ustaliły wogóle możliwość wyleczenia.

Proszę do mnie pisać szczerze, bez ogródek i nie krepować się niczem. Trzeba być dobrej myśli, zawsze coś tam poradzimy.

## al emnice toru wyścigowego

# Wyścigi i... medycyna

Dopingowanie koni stanowi popularną bolączkę niemal wszystkich Towarzystw Wyścigowych i Jockey - Clubów całego świata. Postępy medycyny i chemii natchnęły już wielu „fachowców” z pod ciemnej gwiazdy do badań i analiz nad możliwościami dopingowania koni nowoczesnymi środkami leczniczymi. Wiele osób zarówno zagranicą, jak i w Polsce, szczyt się smutną sławą „aptekarzy” wyścigowych; niektórzy z nich posiadają własne metody „pracy”, które uniemożliwiają ponoć znalezienie jakichkolwiek śladów w organizmie konia, a jednocześnie dają znakomite rezultaty.

Historia dopingowania w warszawskim torze wyścigowym, ściśle związana jest z pobytami w Polsce amerykańskiego goźkiewicza Teddy Sloan.

Sloan przyjechał do Warszawy w r. 1901 i od razu szeroko zasłynął jako arcy mistrz swego fachu. Najgorsze wybrakowane chabeły, niezdolne zaro bić rubla na owies, zamieniały się w rękę Sloan na konie pełnej klasy. W owych czasach kombinacji torowych

nie uprawiano jak dziś na szeroką skalę, więc też i wyczynny Sloan przypisywano jego niezwykle talentowi jeździeckiemu.

Dokola amerykańszyna wytworzyła się atmosfera legend, cudów nieśledwie; przypuszczano nawet, że sukcesy swoje zawdzięcza „magicznemu” batowi, o elektryzujących rzekomo właściwościach. Wreszcie pewnego dnia bomba pękła. Okazało się, że Sloan poprostu konie dopingował, używając do tego tajemnicznych, nikomu nieznanych preparatów.

Sloan, doszczętnie skompromitowany znikł z Warszawy, jego sława jednak i sukcesy do pingo nie pozwalały już jednak spać spokojnie innym mniej szczęśliwym trenerom i goźkiewcom.

Każdy z nich badał, próbował i nie zniechęcał się porażkami i niepowodzeniami. Doszło do tego, że stosując jakiś środek trener nie miał pewności czy zabieg nie wpłynie na konia np. usypiająco, zamiast po budzić go do wysiłku.

W latach ostatnich mieliśmy kilka wypadków konkretnego

stwierdzenia dopingu. Odebrano więc za karę na pewien czas licencje trenerowi Sosnowskiemu. Gruszcze, Teodorowskiemu, badano ślinę we wszystkich podejrzanych sytuacjach i chociaż Towarzystwo postępowało naogół energicznie, całkowicie dopingu wyeliminować narazie nie potrafiło.

Słynna sprawa „Koncerta” ujawniła na przewodzie sądowym, że analizy robione były niewłaściwie, że, jak wynikało z opinii uczonych, dotychczasowe badania w Zakładzie Higieny nie mogły wogóle wykryć jakichkolwiek śladów dopingu, miażdżących dla sfer naukowych.

Rozgłoszono sprawy i wysokie kary sądowe odstraszyły na dobre amatorów dopingu. Wprawdzie, jak słychać, wielu trenerów po przed wyścigiem konie tak niewinni w ich mniemaniu środkami, jak rum czy czysta wódka lecz nikt przecież dziś nie będzie już miał odwagi zastrzyknąć zwierzęciu heroinę lub morfinę.

Stębną fama torowa doszukuje się przy lada nerwowości okazanej przez

konie na starcie, winnych domniemanego dopingu. Ogół jest w błędzie. Podniecanie koni wyścigowych narkotykami należy do przeszłości, chyba... że ktoś z spośród stażowego personelu posługuje się jakimś nowym doskonałym środkiem, którego nie można przy najmniej narazie, wykryć.

Dopingowanie koni, nawet przez najbardziej „doświadczone” w tej dziedzinie jednostki nie zawsze daje pożądaną skutki. Koń może być gorszy od reszty współzawodników o klasę i wtedy nie pomoże mu do zwycięstwa na wet potrójna dawka opium; w innym wypadku serce może nie wytrzymać wysiłku spowodowanego sztucznym podniecaniem i zwierzę po dojeździe do celownika może paść na miejscu, jak to się już kilkakrotnie w Warszawie zdarzało.

Nieumiejętnie stosowany narkotyk może spowodować, że zdopingowany koń nie tylko źle przejdzie w wyścigu, ale wogóle już nigdy nie będzie mógł startować. W konkluzji śmiało można twierdzić, że doping jest u nas jednym z najrażdziej udających się „numerów” wyścigowych, dlatego też w przeciwnieństwie do zagranicy, stosowany jest on ostatnio b. rzadko.

Wypadki w rodzaju wygranego klaczy Latona, mają niepo trzebnie alarmujący charakter, gdyż, jak przypuszczamy, mogło mieć wtedy miejsce jedynie

lekkie podniecenie wódka, co stosowane jest niemal przez ogół warszawskich trenerów dla ostatecznego, według nich „wyszlifowania bojowej formy” (!)

O ile umiejętnie doping nie może być specjalnie szkodliwy dla konia, o tyle fatalne skutki może mieć pobudzenie konia przez dosiadającego go goźkiewcę przy pomocy elektrycznej maszyny (sic!).

Otóż, rzecz niemal nie do wiary, kilku chłopców i jeźdźców młodego pokolenia, posługuje się aparatem, złożonym z elektrycznej, dobrze naładowanej baterji, z przyłączeniem długimi izolowanymi przętami. Baterję ową nosi się na pasku pod kurtką, a druty przechodzą pod spodniami do butów, gdzie szczyplone są z wystającymi naczynkami metalowymi blaszkami.

W czasie biegu aparatów można łatwo uruchomić, a prąd przechodzący do blaszek, zdolny jest istotnie pobudzić najleniwszego konia, z kolosalnym uszczerbkiem dla jego dalszej kariery wyścigowej i zdrowia.

Sprawa wygląda niemal na fantazję, niestety jednak owe aparaty istnieją naprawdę i znajdują niekiedy zastosowanie. Pomysłowość nieuczciwych jeźdźców i ich przyjaciel nie zna jak widzimy z powyższego żadnych moralnych hamulców.

## Major Starak częściowo skazany, częściowo uniewinniony

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o procesie przed Sądem Wojskowym mjr. Staraka i in. podajemy następujące szczegóły:

W dniu 16.IX ub. r. oficerowie mjr. Starak, kpt. Bak i por. Łapiński jechali samochodem z Grodna do Białegostoku. Szefem samochodu był Ireneusz Panasewicz, jednak przez pewną część drogi prowadził auto, nie mając na to pozwolenia, mjr. Starak. Przed Wasilkowem mjr. Starak spostrzegł na zosiście dwie kobiety, idące lewą stroną. Na dany sygnał jedna z nich usunęła się z szosy, druga zaś Bronisława Sakowicz w obawie przed zakurzeniem, usiłowała przebiec na drugą stronę. W momencie przebiegania została jednak uderzona błotnikiem w głowę, co spowodowało natychmiastową śmierć.

W czasie przeprowadzonego

niezwłocznie po śmierci Bronisławy Sakowicz śledztwa, badani w celu ustalenia okoliczności wypadku oficerowie — zeznali, że w krytycznym momencie auto prowadził szofer Panasewicz, za niesześciśliwy wypadek zaś ponosi całkowitą odpowiedzialność zabita, która nie powinna była widząc przędzące auto, przebiegać na drugą stronę. Ścisłe dochodzenie ustaliło jednak okoliczności wypadku cokolwiek odmienne, co

też było podstawą postawienia wymienionych oficerów w stan oskarżenia.

Oskarżonych bronili mec. Firstenberg (z Grodna).

Wyrokiem sądu p. mjr. Starak został skazany na 6 mies. (najniższy wymiar kary) za nieumyślne spowodowanie śmierci z zawieszeniem kary.

Natomiast z drugiej części oskarżenia — (złożenie nieprawdziwych zeznań) wszyscy trzej oskarżeni zostali uniewinnieni.

## Wyjazd delegacji 81 pułku do Radzimina

Sławny z walk pod Radziminem 81 p. p. wysłał na uroczystość 15 lecia „Cudu nad Wisłą” do Radzimina, gdzie nastąpiło załamanie się atakujących Warszawą wojsk bolsze-

wickich, specjalną delegację w składzie p. generała Bohatyrewicza, jako ówczesnego dowódcy pułku, p. kpt. Józefa Skwarnickiego, st. sierż. Szymańskiego i jednego strzelca.

## Geny cukru w Grodnie nie dają spokoju kupcom i klientom

Doniedawna większość sklepów w Grodnie sprzedawała cukier kryształ po cenie 1.25 gr. za kg. Niebawem jednak ci kupcy, którzy walczyli o cenę 1.25 gr. zrozumieli, że sprzedaż po tej cenie przynosi im straty. Jeśli bowiem porówna się ceny „hurtowe” (1 zł. 24 gr. — 1 zł. 25 gr.) to łatwo przekonamy się, że kalkulacja kupiecka nie może zatrzymać się na 1 zł. 25 gr. za kg. w detalu. To też przed paru tygodniami ci kupcy, którzy tak gorąco

obstawiali przy cenie 1 zł. 25 gr. pierwsi weszli akcje, za podwyżką do 1 zł. 30 gr. Niebawem wszyscy kupcy, zarówno chrześcijańscy jak i żydowski uroczyście zobowiązali się do sprzedaży po cenie 1 zł. 30 gr. uważając tego kto się wyłamał za człowieka niesolidnego.

Zdawałoby się, że takie załatwienie wyczerpie całkowicie sprawę.

Jednakże o solidności kupieckiej w Grodnie trudno marzyć. Niektórzy kupcy postanowili dopiero teraz wykorzystać sytuację i dla celów konkuren-

cyjnych zaofiarowuje cenę o 5 gr. tańszą, byle tym podstępem zwabić klienta i odkuć się na czem innym.

Publiczność narazie jest zdezorientowana, szuka tańszego cukru i wpada w sidła niesumiennej kombinacji.

Bez przesady możemy powiedzieć, że klienci we własnym interesie powinni wyszukać tych sklepikarzy, którzy za cukier liczą 1 zł. 30, to dowodzi bowiem, że kupiec jest solidnym i daje gwarancję, że nie szuka dla wyrównania strat na innym towarze.

## Dziś sprawa o zabójstwo na Przedmieściu

Dziś w Sądzie Okręgowym rozpoznana będzie sprawa Jaroszewicza Władysława, oskarżonego o zabójstwo niejakiego Czuczelowicza z Polotkowa, gm. Hornickiej oraz wójta gminy Horolica Kalenika Bolesława i furmana gminnego Dietko Michała, którzy wiedząc o dokonaniu zabójstwa udzielili zabójcy pomocy przy ucieczce. Zabójstwo Czuczelowicza mia-

ło miejsce w marcu r. b. na ul. Indurskiej.

Jaroszewicza bronić będzie p. mec. Gożański, a Kalenika p. mec. Firstenberg.

## Zmiany w I Urzędzie Skarbowym

W tych dniach mają nastąpić zmiany personalne w I Urzędzie Skarbowym, zwłaszcza w referacie przemysłowym.

Urzędnik p. Siłny został już przeniesiony, pozatem spodziewają się dalszych przesunięć.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego**

## Restauracja „ROYAL”

ul. Herodniczańska

Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie danie angi. Orkiestra pod dyr. Z. Wajnberga przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcje świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego Doskonała kuchnia. Ceny niskie.

## U progu nowego sezonu w Teatrze Miejskim

Skład zespołu teatralnego zaangażowanego przez dyr. Grodzieńskiego przedstawia się następująco: Zygmunt Tokarski, „starszy amant”, Stanisław Purzycki, aktor charakterystyczny, Kazimierz Vorbrodt, Włodzimierz Preiss, Aleksander Oledziński oraz z młodego pokolenia: Kępka Bajerski, Bolesław Lipski i Eugenjusz Dziekoński.

Z zespołu zeszlorocznego pozostają: doskonały komik Bolesław Orliński oraz Wojciech Dąbrowski i Stefan Zborowski. Z artystek zaangażowano: Bronisławę Gerson, Helenę Łopuszańską, Kazimierę Tarnowską oraz Jadwigę Butkiewiczową.

Z dotychczasowych sił kobiecych pozostaje Zofja Mullerowa, Hanka Brochocka, Ewa Zgmunidówna i Zofja Kalinowska.

Dekoracyjną stronę prowadzi nadal Stanisław Grabczyk.

## „ORBIS”

Księgarnia „OGNIKO” ul. Dominikańska 18 tel. 106

Bilety kolejowe Informacje!

## DRUKARNIA

Piotr Redzko

Grodno, Rydza-Śmigłego 6 Telefon nr. 59.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące

jako to:

księgi i druki kancelaryjne, okólniki, kwitariusze, broszury, plakaty, afisze, ulotki, zaproszenia oraz druki wielobarwne i inne.

Wykonanie solidne. Ceny konkurencyjne.

## KOŁDRY

watowane i na puchu

a także podpinkli na kotdre w dużym wyborze poleca f-ma

**HERKULES**

Dominikańska 31

Na składzie higieniczne kołnierzyki wojskowe.

Nie wle co nuda kto ebonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Dźwiękowe-Kino **Polonia**

Pocztowa 4

Wstęp 25 gr.

DZIS

Niebywała sensacja Dawno niewidziana, czarująca **Clara Bow** najznakomitsza gwiazda amerykańska **mówi i śpiewa po polsku** w śpiewno tanecznym filmie p. t.

**Karkołomne zakrety**

całkowicie mówiony w języku polskim Produkcja polska J. Karola

W nadprogramie:

Najnowsze aktualności oraz dodatek muzyczny p. t. „W Kastylijskim ogródku”

Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

DZIS

Potężny dramat pełen napięcia akcji i emocji p. t.

**ZŁA dziewczyna**

Nadprogram:

Najnowsze aktualności.

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska 26

DZIS Wstęp od 25 gr.

Korzystajcie z okazji! Wielki podwójny program!

**Przygoda o północy** oraz **„NIEBEZPIECZNA PIĘKNOŚĆ”**

Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

DZIS

„LUX”

Shirley Temple

czteroletnia gwiazdeczka o której z zachwytem mówi dziś cały świat znowu nas oczaruje w wspaniałym filmie Foxa **Tajemnica małej Shirley**

Jako partnerzy Shirley Temple czyli „Stonecznej królowny uśmiechów” są najznakomitsi ulubieńcy publiczności **JAMES DUNN i CLAIRE TREVOR**

„Tajemnica małej Shirley” — to film o nadzwyczajnej treści, pełen napięcia i emocji, który z pewnością oczaruje Grodno.

Nadprogram: Najnowszy tygodnik Foxal